

Stefan Artymowski

Plan zagłady Warszawy

Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2019

Recenzowana książka-album jest edycją wyjątkowego materiału ikonograficznego – dwóch segregatorów zdjęć wraz z mapami, tabelami i wzorami architektonicznymi, stanowiącymi załącznik do zagadkowego niemieckiego *Bericht über Warschau (Raportu o Warszawie)*. Dokumentują one zniszczenia dokonane przez niemieckie siły powietrzne na terenie Warszawy we wrześniu 1939 roku. Ten dość bogaty materiał, skrupulatnie opracowany przez dr. Stefana Artymowskiego (wówczas pracownika Narodowego Archiwum Cyfrowego, obecnie Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku), odnalazł się w dość nietypowych okolicznościach, na aukcji internetowej w Niemczech. Zakupione przez Fundację Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego materiały, mimo że pozbawione swojego właściwego kontekstu w postaci wspomnianego *Raportu o Warszawie*, oferują bezcenny wgląd w niemiecką inwentaryzację architektonicznej destrukcji miasta na początku II wojny światowej. W ten sposób wzbogacają też naszą dotychczasową wiedzę o tym pierwszym poważnym akcie zniszczenia polskiej stolicy przez niemieckiego najeźdźcę, zdecydowanie słabiej obecnym w powszechnej świadomości Polaków niż totalna zagłada Warszawy pięć lat później. Dodajmy, że recenzowana książka nieprzypadkowo została wydana w 2019 roku – miała upamiętnić wrześniową obronę stolicy w jej 80. rocznicę.

Prezentująca się pięknie publikacja, w formacie stosownym dla wydawnictw albumowych, z dużymi reprodukcjami zdjęć i innych ilustracji z *Raportu*, podzielona jest na siedem zasadniczych części. Zaczyna się krótkim *Słowem wstępnym* Rafała Szczepańskiego, prezesa Fundacji Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego, oraz nieco dłuższym esejem *Od Autora*, wprowadzającym czytelników w cel i zakres pracy. Artymowski przyznaje, że geneza publikowanego materiału nie jest jeszcze dokładnie ustalona, co jednak nie powstrzymuje go przed dzieleniem się z odbiorcą dość śmiałymi założeniami na ten temat. W przekonaniu autora znalezione materiały mogły być wykorzystywane przez Niemców nie

tylko do inwentaryzacji zniszczeń (której celem było np. zabezpieczenie ich miast przed nalotami alianckimi), lecz także we wcześniejszym przygotowywaniu się do unicestwienia polskiej stolicy przed wrześniem 1939 roku (nie dotyczy to rzecz jasna zdjęć ukazujących już zdewastowane budynki). Artymowski sugeruje tym samym, że prace nad *Raportem* mogły zostać rozpoczęte jeszcze przed wojną. Bierze za pewnik to, że utrwalone na prezentowanych fotografiach skutki nalotów były przedmiotem wcześniejszego planu, a zachowana dokumentacja inwentaryzacyjna stanowi w zasadzie raport z jego wykonania. Autor hipotetycznie wiąże przy tym nie tylko sam *Raport*, lecz także ów potencjalny wcześniejszy projekt celowego niszczenia konkretnych obiektów z późniejszymi niemieckimi projektami urbanistycznymi dla Warszawy (tzw. planem Pabsta z 1940 i 1942 roku), a nawet z systematyczną destrukcją po powstaniu 1944 roku. Jest to więc teza niezwykle odważna, ale zarazem mało przekonująca w tej postaci. Artymowski nie przedstawia bowiem żadnych innych dowodów, poza rzezonym szczątkowym materiałem źródłowym, w którym brak jednoznacznych deklaracji, mogących wesprzeć jego założenie.

W zawartej dalej w książce *Nocie edytorskiej* autor powołuje się na instrukcję edycji źródłowych Instytutu Pamięi Narodowej, która ma być „punktem wyjścia” recenzowanej publikacji. Wyjaśnia również sposób numerowania stron źródła, który bez tego byłby mało czytelny. Ponadto wspomina o jednej odręcznie zapisanej karcie (reszta tekstu jest maszynopisem), której nie udało mu się odczytać, a jak przyznaje, brakowało czasu na specjalistyczne konsultacje językowe. Tym samym ujawnia, że recenzowaną publikację przygotowywano w pośpiechu. W książce zamieszczono jednak fotokopię wspomnianej notatki.

Pierwszy z dwóch zasadniczych rozdziałów, *Plan zniszczenia Warszawy*, nosi tytuł znamieny, zawierający bowiem wyjściową tezę, której jednak autor w tym miejscu wcale nie uprawdopodobnia. Oprócz ogólnego, a jak najbardziej stosownego opisu stanu Warszawy w przededniu wrześniowych zniszczeń, uzupełnionego informacjami na temat jej obrony, Artymowski prezentuje swoje ustalenia w sprawie genezy interesujących nas segregatorów. Co prawda stawia na początku retoryczne pytanie o to, czy niemieckie zniszczenia warszawskich obiektów cywilnych były „dziełem przypadku”, czy „zaplanowanym działaniem”, lecz służy ono jedynie temu, aby podkreślić szczególne znaczenie odnalezionych materiałów, rzekomo dowodzących tego drugiego. Naprawdę trudno zgodzić się z autorem, że samo przygotowanie *Raportu o Warszawie* przez Siły Obrony Powietrznej Rzeszy (Reichsluftschutzbund) we współpracy z Biurem Rzeszy Filmów Edukacyjnych (Reichsstelle für den Unterrichtsfilm) świadczy o tym, że wojsko niemieckie planowo i metodycznie przeprowadzało zniszczenie miasta. Utwierdza to jedynie w przekonaniu, że Niemcy analizowali same skutki wrześniowych nalotów. Nie twierdzą, że Niemcy rzucali bomby na oślep i że nie ustalili wcześniej konkretnych celów. Problem jednak w tym, że zaprezentowany materiał w ogóle etapu

planowania nie dotyczy i właśnie dlatego nie może być traktowany jako źródło do badań nad tytułowym „planem zagłady Warszawy”. Nie chodzi o to, że autor nie ma racji, zakładając, iż taki plan istniał, ale o to, że nie jest w stanie tego udowodnić na tej konkretnej podstawie, a tym bardziej ustalić, jakie były założenia owego projektu. Warto jeszcze zauważyć, że wymieniony na grzbiecie segregatorów „Reichsanstalt d. Lw. f. Ls.”, dla którego *Raport* został przygotowany, został w tym rozdziale błędnie zidentyfikowany. Jest to bowiem skrót od Reichsanstalt der Luftwaffe für Luftschutz, i nie ma nic wspólnego z Reichsstelle für den Unterrichtsfilm. Udział komórki ds. filmów edukacyjnych (a zatem także Ministerstwa Nauki, Edukacji i Kultury) w tym przedsięwzięciu traci więc swoje uzasadnienie źródłowe.

Drugim zasadniczym, a zarazem najbardziej obszernym rozdziałem recenzowanej książki są *Materiały*, które obejmują reprodukcje materiału ilustracyjnego z segregatorów wraz z obszernymi opisami pióra Artymowskiego. Lista uwzględnionych obiektów jest bogata zarówno pod względem ich liczby, jak i różnicowania funkcji. Obejmuje m.in. siedziby władz, teatry, świątynie, muzea, nabrzeża i porty, dworce, domy handlowe, budynki mieszkalne, przemysłowe i sanitarne. Możemy tu zobaczyć takie ikonograficzne perełki, jak ujęcia doszczętnie wypalonego gmachu ambasady niemieckiej w dziewiętnastowiecznym pałacyku Klary Dillenius przy ul. Pięknej. Co znamienne, oprócz dokumentacji fotograficznej Niemców interesowały także dane dotyczące zarówno konstrukcji stropów oraz polskich przepisów budowlanych i przeciwpożarowych, jak i funkcjonowania warszawskich służb ratowniczych. Nie zabrakło tutaj również informacji o gęstości zaludnienia w poszczególnych dzielnicach miasta (i procentowym udziale Żydów) oraz map zniszczeń. Artymowski dochodzi do wniosku, że gromadzenie tego typu danych technicznych mogło służyć niemieckiej obronie powietrznej do porównań z własnym systemem zabezpieczeń. Trzeba przyznać, że ta teza wydaje się o wiele bardziej przekonująca od poprzedniej.

W książce znajduje się krótkie podsumowanie, w którym autor daje wyraz swojego emocjonalnego stosunku do analizowanego materiału, retorycznie zastanawiając się nad tym, co było straszniejsze: czy sama skala zniszczeń, czy zimne podejście agresora do ich analizy. Jak sam przyznaje, jednym z głównych celów publikacji jest przypominanie o wrześnieowym zdewastowaniu Warszawy i jej obrońcach, mimo że opracowanie to dotyczy przede wszystkim samych niszczycieli. Książkę zamyka kalendarium walk o Warszawę uwzględniające przede wszystkim dzienny zapis najważniejszych ataków bombowych, który daje dobre rozeznanie w postępie niemieckiego dzieła (choć niekoniecznie planu) zniszczenia.

Podsumowując, recenzowane opracowanie autorstwa Stefana Artymowskiego przyczynia się do wzbogacenia naszej dotychczasowej wiedzy o zniszczeniach Warszawy w trakcie kampanii wrześnieowej. Ukazuje bowiem bogaty, a nieznaný wcześniej materiał źródłowy niemieckiej

proweniencji, w tym zwłaszcza fotografie dokumentacyjne. Z pewnością nie będzie można tej książki pominąć w bibliografiach przyszłych monografii tego zagadnienia. Równocześnie jednak można mieć poważne wątpliwości, czy jej zawartość odpowiada tytułowi oraz czy domniemania autora na temat genezy opracowanego materiału są w pełni zasadne. Kluczem do rozwikłania zagadki *Raportu o Warszawie* jest oczywiście jego treść, która wciąż pozostaje nieznaną. Dopiero, kiedy ktoś go odkryje i opublikuje, zaprezentowane przez Artymowskiego zdjęcia, mapy i tabele nabiorą właściwego sensu i będzie można je odpowiednio zinterpretować w kontekście celu, który przyświecał ich zebraniu.

Mikołaj Getka-Kenig
numer ORCID: 0000-0002-1180-064X